

# Waściński, Jerzy

---

## Wizja

---

Przegląd Pruszkowski nr 1, 88

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Wizja

Już gwiazdne oczy sennie drżą...  
Miesiąc zakłęty w srebrną tajemnicę  
Tak jakoś dziwnie patrzy jednym licem,  
Jakby spoglądał w niezagłębione dno...

Cisza... noc kona... blednie świt...  
A świat, zakrzepły w martwym śnie zimowym  
Tchnie tak uroczym czarem diamentowym,  
Jak starodawny, zapomniany mit.

I tęsknię... Myśli rwą się gdzieś,  
Tam, gdzie się iskrzą na śniegu klejnoty...  
Tam, w te przestrzenie blasków srebrno-złotych  
Tam ponad gwiazdy chciałyby się wznieść.

Jak silne młoty biją w skroń!  
I głowa płonie - ...A tam Anioł biały  
Ma chłodne dłonie, które by umiały  
Roztoczyć wokół mnie spokojną toń,

I zgasić ten dręczący żar,  
Co wywołuje przed zdumione oczy  
Mgliste obrazy przypomnień uroczych,  
Jak korowody sennych mar...

Bładoróżowy wstaje dzień...  
Tam, tam gdzie widniał biały krąg księżyca  
Ta drżąca wizja pociąga, zachwyca,  
Pełna srebrzystych, nieuchwytnych łśnień...

To ona... Anioł moich snów!  
Ona, o słodkiej, dobrotliwej twarzy,  
O oczach, w których światło gwiazd się jarzy  
I jasnych włosach o zapachu bżów...

Do niej się modłę w taką noc...  
Los swój oddają w Jej jedyne dłonie,  
Aby na biedne, rozpalone skronie  
Zesłała spokój, chłód i moc...